

IV. K R O N I K A

DYSKUSJA NAD I TOMEM „ZARYSU HISTORII PAŃSTWA I PRAWA POLSKIEGO“

W dniach 5 i 6 czerwca 1954 r. odbyła się w Warszawie zorganizowana przez Komitet Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk konferencja, poświęcona omówieniu makiety I tomu „Zarysu historii państwa i prawa polskiego“ (do r. 1795), opracowanego przez zespół autorski w składzie: prof. Juliusz Bardach (rozdz. I—IV), prof. Zdzisław Kaczmarczyk (rozdz. V—VI), prof. Bogusław Leśnodorski (rozdz. VII), pod redakcją J. Bardacha. W konferencji wzięli udział historycy państwa i prawa ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich Polski, specjaliści innych dziedzin nauki prawa, jak również badacze dziejów politycznych i gospodarczych Polski oraz dziejów wojska.

Zebranych powitał przewodniczący, prof. Karol Koranyi. W przemówieniu wstępnym stwierdził on, że od pięćdziesięciu lat, tj. od chwili napisania podręcznika St. Kutrzeby, nie podejmowano żadnych starań w kierunku opracowania nowego podręcznika z zakresu historii państwa i prawa polskiego. Podręcznik Kutrzeby nie może zaspokoić wymagań nauki. Powstał on w czasie, kiedy wykład historii ustroju Polski wprowadzono — od końca ub. wieku — na uniwersytetach zaboru austriackiego jako dodatek do wykładu historii ustroju Austrii. Podręcznik Kutrzeby obejmował tylko formalistycznie ujęty wykład historii ustroju Polski, a nie obejmował w ogóle historii prawa sądowego. Niemniej wywarł on wpływ m. in. również na późniejszą literaturę obcą (niemiecką, rosyjską), która opierała się w ocenie historii ustroju Polski na tłumaczeniach podręcznika Kutrzeby. Dziś, kiedy w naszej nauce dokonał się zwrot metodologiczny, dzięki któremu jesteśmy już daleko od dawnych poglądów i metod, kiedy ukazała się pewna ilość prac monograficznych, opartych o nową metodę badawczą, można było podjąć prace nad nowym, marksistowskim „Zarysem historii państwa i prawa polskiego“. Zadaniem jest opracowanie syntezy historii państwa i prawa polskiego nie jako dodatku do innego przedmiotu, lecz jako dyscypliny samodzielnej.

Prof. Koranyi podkreślił, że nie wystarczy poddać krytyce przedstawioną makietę „Zarysu“, lecz należy wysunąć pozytywne wnioski, które ułatwią autorom prawidłowe ujęcie problematyki. Prosił również, aby dyskutanci skupiali swe wypowiedzi przede wszystkim na problemach węzłowych, bardziej szczegółowe zaś uwagi podawali do protokołu.

Z kolei zabrał głos redaktor całości I tomu makiety prof. J. Bardach, który w imieniu zespołu autorskiego przedstawił założenia przyjęte przy opracowywaniu „Zarysu“. Pierwszym zadaniem autorów było odcięcie się od metody formalno-dogmatycznej oraz oparcie się o zasady materializmu historycznego. Drugim, ściśle z tym związanym — przełamanie istniejącego w literaturze burżuazyjnej rozdziału między historią państwa a historią prawa, ukazanie ich we wzajemnej łączności jako elementów ogólnego procesu historycznego. Dyskusja winna wykazać, jak dalece udało się autorom

osiągnąć te cele. Już dziś sami autorzy widzą niektóre popełnione błędy (dla przykładu mówca przytacza formalistyczne potraktowanie zagadnienia immunitetu), jednak oczekują od dyskusji wnikliwej krytyki oraz pozytywnych wniosków.

Przed autorami stanął następujący problem: albo dać podręcznik uniwersytecki dla studentów I roku wydziałów prawa — a wówczas należałoby zmniejszyć objętość makiety o około 40%, — bądź też opracować obszerny dwutomowy zarys historii państwa i prawa polskiego, który stanowiłby dopiero podstawę dla opracowania podręcznika. Dla celów dydaktycznych najlepszy byłby podręcznik jednotomowy o objętości do 600 stron. Również dyskusje w nauce radzieckiej wskazują na potrzebę krótkich opracowań podręcznikowych. W takim wypadku autorzy zmuszeni byłiby jednak formułować sądy krótko, bez obszerniejszej argumentacji. Ponieważ dawniejsze poglądy są jeszcze żywotne, więc też sformułowania krótkie, bez podania szerszego uzasadnienia mogłyby się wydawać zbyt wątpliwe. Przemawia to za utrzymaniem dotychczasowej objętości podręcznika. Ponadto nie wydaje się słuszne usuwanie znacznej części zebranego materiału, tym bardziej, że jest to materiał niejednokrotnie nowy, opracowany w ciągu ostatnich lat. Ze względu na nowość tego materiału autorzy proponują rozwiązanie drugie. Dyskusja powinna pomóc autorom w rozstrzygnięciu tego problemu.

Najtrudniejszą partię dla wszystkich autorów stanowiło prawo sądowe, a to ze względu na poważne braki dotychczasowej literatury. Autorzy zdecydowali się dać obraz prawa sądowego taki, jaki był możliwy przy obecnym stanie badań, nie czekając na zbadanie obszernego materiału źródłowego, co musiałoby trwać jeszcze bardzo długo. Autorzy wprowadzili jako *novum* do „Zarysu“ ogólne wstępy historyczne, co wiąże się z przyjęciem zasady, że nie można odrywać historii państwa i prawa od ogólnego procesu historycznego. Podobne wstępy w podręczniku radzieckim Juszkowa okazały się w praktyce pożyteczne.

Przy omawianiu materiału autorzy nie ograniczyli się terytorialnie do ziem dawnej Korony, lecz uwzględnili również ustrojowe i prawne dzieje etnicznie polskich ziem zachodnich, które wchodzą dziś znowu w skład naszej Ludowej Rzeczypospolitej.

Ze źródeł prawa autorzy uwzględnili zarówno właściwe źródła prawa, jak i źródła historiograficzne, czyli wszystkie źródła poznania prawa.

W dalszym ciągu stanęli autorzy przed zagadnieniem, czy włączyć do „Zarysu“ omówienie doktryn politycznych. Za pozytywnym rozwiązaniem tego zagadnienia przemówiły dwa momenty: autorzy chcieli pokazać postępowe tradycje przeszłości. W nadbudowie państwowej i prawnej takich tradycji nie było zbyt wiele, natomiast doktryny polityczne stanowią często szczególnie cenne tradycje postępu w naszej przeszłości dziejowej. Po drugie autorzy chcieli pokazać, jak doktryny polityczne oddziaływały na instytucje państwowo-prawne i odwrotnie, jak nadbudowa państwowo-prawna określała kierunek rozwoju tych doktryn. Mówca przypomina, iż Lenin w swej recenzji książki Bogdanowa, dotyczącej ekonomii politycznej, pozytywnie ocenił fakt, iż Bogdanow włączył do wykładu doktryny ekonomiczne, oddziałujące na politykę gospodarczą, a z drugiej strony będące wynikiem określonego układu stosunków gospodarczych.

Wreszcie prof. Bardach prosił o uwzględnienie w dyskusji ważnego problemu periodyzacji. Autorzy przyjęli w zasadzie cezury periodyzacyjne opie-

rające się o kryterium zmian formy państwa. Nastęrczało to trudności w periodyzacji prawa sądowego, które z właściwym stosunkom feudalnym konserwatyzmem rozwijało się powoli i asynchronicznie z rozwojem ustroju państwowego. Na zakończenie mówca w imieniu zespołu autorskiego prosił uczestników konferencji o wnikliwą krytykę oraz o wnioski, które określałyby kierunek, w jakim powinny pójść zmiany i poprawki w tekście makiety „Zarysu“.

Ożywiona dyskusja została zainaugurowana krytycznym referatem prof. A. Vetulaniego, którego poglądy omawiamy w dalszym ciągu ujętego problemowo sprawozdania. Dyskusja podniosła szereg różnorodnych zagadnień. Występujący w dyskusji zgodni byli w ogólnej ocenie makiety „Zarysu“. Zgodnie podnoszono, iż opracowany i podany pod dyskusję pierwszy tom „Zarysu“ jest poważnym osiągnięciem nauki historyczno-prawnej. Podkreślono, że dyskutowana praca jest pierwszą próbą zastosowania metody materializmu historycznego w syntezie dziejów państwa i prawa polskiego, że jest przy tym oparta o najnowszy dorobek nauki, uwzględnia cały wkład badań dotychczasowych, a zarazem daje znaczną ilość nowych ujęć.

Jako szczególnie pozytywne osiągnięcie oceniono fakt, iż „Zarys“ daje dzieje państwa i prawa w całokształcie zagadnień, obejmując ustroj polityczny, prawo sądowe, źródła prawa, a wreszcie i doktryny polityczne — przy czym wszystkie te elementy powiązane są z całością polskiego procesu historycznego (wagę tego osiągnięcia omawiali zwłaszcza prof. prof. H. Łowmiański, W. Sobociński — w głosie nadesłanym na piśmie, oraz prof. A. Vetulani). Zerwano w „Zarysie“ z dawnymi błędami w badaniach historyczno-prawnych, polegającymi na lekceważeniu i na pomijaniu prawa sądowego, przy zbyt jednostronnym nacisku na problemy ustroju państwowego. Wprawdzie podniesiono w dyskusji, że i w „Zarysie“ występuje przewaga ustroju nad prawem, a ustroju społecznego nad ustrojem politycznym (prof. Adamus); niemniej jednak dyskutanci zgodni byli, iż objęcie całokształtu problematyki państwa i prawa ramami jednej syntezy jest jednym z najważniejszych osiągnięć „Zarysu“. Podnoszono także zgodnie jasny i przejrzysty układ pracy, potoczny język, przystępność wykładu (prof. H. Łowmiański, J. Matuszewski, A. Vetulani i in.).

Konstrukcję układu rzeczowego w obrębie poszczególnych rozdziałów oceniono również jako trafną (prof. Łowmiański, Sobociński i in.), jednakże prof. Vetulani zwrócił uwagę na celowość przesunięcia paragrafów o lennachs i inkorporacjach z ostatniego miejsca albo przed paragraf o prawie sądowym, albo zaraz po paragrafie obejmującym ogólny zarys historyczny. Zwrócono wreszcie uwagę na brak proporcji ilościowych między pierwszymi i ostatnimi rozdziałami I tomu „Zarysu“ (prof. Jerzy Sawicki).

Wypowiadając swe ogólne uwagi o „Zarysie“ mówcy podkreślali również jego braki. Należy do nich przede wszystkim pewien schematyzm ujęć, zbyt mała ilość realiów i konkretnych przykładów ilustrujących wykład. I tak prof. Łowmiański zwrócił uwagę na fakt, że np. ustępy dotyczące cechów w III rozdziale makiety mogłyby odnosić się nie tylko do Polski, ale i do każdego innego kraju europejskiego. Prof. Sobociński stwierdził, iż omawianie poszczególnych instytucji nie może mieć charakteru dogmatycznego, formalnego — tymczasem wpływy takich ujęć ciążą jeszcze na podręczniku; zwrócił on również uwagę na niebezpieczeństwo modernizacji instytucji politycznych i prawnych (problem ten poruszał też prof. J. Adamus). Kand. n.

prawn. J. Baszkiewicz mówił o zacieraniu w makiecie związku między zmianami form państwa i instytucji polityczno-prawnych a podstawową linią walki klasowej, jak również innymi konfliktami społecznymi o charakterze wewnętržno-klasowym.

Trzeba jednak jako słabość całej dyskusji podkreślić, iż wypowiedzi, dotyczących podstawowych osiągnięć i braków ideologicznych i metodologicznych „Zarysu“, było zbyt niewiele, a treść ich była zbyt skrótowa. Dyskusja nie zajęła się np. szerzej wykazaniem, w jakim stopniu na „Zarysie“ ciążyą jeszcze wpływy formalizmu i dogmatyzmu, oraz gdzie wpływy te się przejawiają.

Wśród podstawowych, ogólnych zagadnień poruszono także kwestię roli nauki historii państwa i prawa. Prof. Sobociński stwierdził, iż w „Zarysie“ nie pokazano dostatecznie jasno miejsca i znaczenia nauki historii państwa i prawa polskiego, nie podkreślono jej związków z innymi dyscyplinami prawnymi (teoria państwa i prawa w szczególności), a zarazem z szeroko pojętą nauką historii Polski. „Zarys“ nie podkreśla dostatecznie politycznej doniosłości nauki historii państwa i prawa, jej bezpośredniego znaczenia dla naszego dzisiejszego budownictwa.

W poddanej pod dyskusję przez prof. J. Bardacha kwestii rozmiarów i charakteru „Zarysu“ mówcy wypowiadali się na ogół zgodnie za wydaniem pracy w pełnej objętości, z podstawowym aparatem przypisów źródłowych i odsyłających do literatury. Na podstawie tak ujętego obszernego opracowania naukowego będzie możliwe następnie przygotowanie skróconego podręcznika, w pełni odpowiadającego wymogom dydaktycznym i potrzebom studentów I roku wydziałów prawa. Jedynie prof. J. Mazurkiewicz i W. Hejnosz wypowiadali się za obszernym podręcznikiem dla studentów, uznając za niecelowe opracowywanie następnie wersji skróconej. Postulowali oni wykorzystanie dwu rodzajów druku dla łatwiejszego dostosowania „Zarysu“ dla potrzeb dydaktycznych.

Podsumowując dyskusję, prof. Bardach stwierdził, iż konferencja wykazała celowość utrzymania dotychczasowej objętości „Zarysu“. Proponowane uzupełnienia zostaną przy tym skompensowane usunięciem powtórzeń, wobec czego objętość opracowania nie powinna już wzrosnąć. Obszerny „Zarys“, opatrzonej aparatem naukowym, będzie miał charakter pogłębionej syntezy naukowej, jednakże przez stosowanie dwu rodzajów druku można będzie ułatwić wykorzystanie „Zarysu“ także dla potrzeb dydaktycznych studentów — aż do czasu przygotowania skróconej, podręcznikowej wersji.

Ożywioną dyskusję wywołała kwestia periodyzacji dziejów polskiego państwa i prawa. Ogólnie problematykę periodyzacji oraz jej znaczenie omawiał głos prof. W. Sobocińskiego, który przeprowadził też wnikliwe porównanie między periodyzacją historii polskiego państwa i prawa, a periodyzacją ogólnej historii Polski. Ogólnie o periodyzacji wypowiadał się też prof. Adamus, którego wniosek szedł stosunkowo najdalej: w miejsce siedmiu okresów, wchodzących w ramy I tomu „Zarysu“ prof. Adamus proponował dać jedynie trzy lub cztery okresy, łącząc okresy dotychczas przyjęte. Inni mówcy w zasadzie wypowiadali się — z pewnymi modyfikacjami — za utrzymaniem dotychczasowego podziału na okresy.

Dyskusję wzbudziła granica periodyzacyjna między okresem wczesnofeudalnym a okresem rozdrobnienia feudalnego. Prof. A. Vetulani wypowiedział się przeciw dacie granicznej

tych okresów, przyjętej przez autorów na rok 1138, proponując przesunięcie granicy na lata trzydzieste XI w., kiedy wystąpiły już wyraźnie tendencje odśrodkowe możnych. Za cechę istotną rozdrobnienia feudalnego prof. Vetulani uważa związek prerogatyw władzy publicznej z własnością ziemską, a podział na dzielnice uważa za specyfikę polską (czy raczej słowiańską), nie stanowiącą koniecznego warunku feudalnego rozdrobnienia. Testament Krzywoustego prof. Vetulani traktuje nie jak próbę utrzymania jednności państwa, lecz jako wyraz dążenia Krzywoustego do zapobieżenia sporom między jego synami. Wreszcie pogłębiające się podziały dzielnicowe w XII—XIII w. prof. Vetulani wiąże z działaniem zasad dziedziczenia.

Z poglądem tym polemizował kand. n. prawn. J. Baszkiewicz. Podniósł on, że przyjęty przez prof. Vetulaniego jako istotna cecha okresu rozdrobnienia związek władzy publicznej z własnością ziemską jest typowy w ogóle dla epoki feudalizmu. Występuje on i przed okresem rozdrobnienia (zwłaszcza, jeśli przesuniemy na okres wcześniejszy rozwój immunitetu) i w okresach następnych. Pojęcie rozdrobnienia feudalnego nie jest jednoznaczne, można go używać w sensie szerszym lub węższym. Niemniej dla dziejów państwa i prawa cechą charakterystyczną okresu rozdrobnienia feudalnego jest osłabienie lub całkowity rozkład i zanik władzy centralnej, oraz kształtowanie się na poły samodzielnych „feudalnych pół-państw“. W braku tego procesu nie mówimy np. o okresie rozdrobnienia w dziejach Anglii, choć związek władzy publicznej z własnością ziemską jest i tam w epoce feudalizmu bardzo wyraźny. Oczywiście, polski system dzielnicowy ma swą znaczną specyfikę, ale mieści się on w ramach ogólnego procesu kształtowania się „feudalnych półpaństw“ i rozkładu władzy centralnej. Przyjmując to kryterium oceny rozdrobnienia feudalnego w dziejach państwa i prawa należy zdaniem mówcy, odrzucić propozycję wcześniejszych cezur periodyzacyjnych niż lata trzydzieste XII wieku. Na marginesie wypowiedzi prof. Vetulaniego kand. Baszkiewicz podnosi, że zagadnienie testamentu Krzywoustego w „Zarysie“ ujęte jest trafnie: bezpośrednio miał on zapobiegać sporom między synami Krzywoustego, ale przez to i w ramach stworzonego w nim systemu obiektywnie testament ten służyć miał ratowaniu jednności państwowej.

Pogląd, odnoszący cezurę periodyzacyjną okresu wczesnofeudalnego i okresu rozdrobnienia na lata trzydzieste XII w., podtrzymywali też prof. H. Łowmiański i M. Szczaniecki. Z poglądem tym zgodzili się też autorzy „Zarysu“, uznając w podsumowaniu sprawę za wyjaśnioną.

Drugim punktem spornym była kwestia granicy między okresem demokracji szlacheckiej i oligarchii magnackiej. Przeciw przyjętej w „Zarysie“ dacie r. 1606 wystąpił przede wszystkim prof. A. Vetulani. Stwierdził on, że w pocz. XVII w. brak istotnych zmian w formie państwa i rządu, natomiast lata 1572/3 znacznie lepiej nadają się na cezurę periodyzacyjną. Około tej daty skupiają się tak ważne wydarzenia, jak ostateczne ukształtowanie wielonarodowościowej Rzeczypospolitej szlacheckiej (1569), zmiany w podstawie prawnej władzy królewskiej, w stosunku wzajemnym króla i stanu rządzącego, w systemie elekcji króla, a wreszcie pojawienie się szeregu nowych instytucji politycznych i prawnych. Te zmiany polityczno-prawne prof. Vetulani ocenia nie jako zamknięcie okresu demokracji szlacheckiej, ale jako początek oligarchii magnackiej. Idą one w parze z wyraźną od lat siedemdziesiątych XVI w. kontrofensywą przeciw

demokracji szlacheckiej i rosnącą w siły kontrreformacją, ze wzrostem wpływów politycznych możnowładztwa i kleru, bardzo silnym już za rządów Batorego. Natomiast szczytowy okres demokracji szlacheckiej przypada niewątpliwie na lata trzydzieste do siedemdziesiątych XVI w.

Także i prof. H. Łowmiański polemizował z przyjętą w „Zarysie“ cezurą 1606 roku. Podkreślając, iż między okresem demokracji szlacheckiej i oligarchii magnackiej istnieje znaczne podobieństwo zewnętrznych form ustrojowo-prawnych, a różnice leżą głównie w stosunkach faktycznych, prof. Łowmiański wysunął jako decydujący, przełomowy moment powstanie wielonarodowościowej Rzeczypospolitej w wyniku unii lubelskiej 1569 r. Okres poprzedzający tę datę mówca proponuje określić jako okres formowania się Rzeczypospolitej szlacheckiej, a okres po r. 1569 — jako okres Rzeczypospolitej szlacheckiej. Podobnie przeciw cezurze przyjętej w „Zarysie“ wystąpił w nadesłanym głosie doc. J. Gerlach. Argumentując w swej wypowiedzi podobnie, jak prof. Vetulani i Łowmiański i podkreślając silnie faktyczny wzrost wpływów magnackich od lat siedemdziesiątych XVI w., doc. Gerlach proponuje przyjąć jako cezurę rok 1572.

Na innym stanowisku stanął prof. S. Wysłouch, który zaproponował wydzielenie okresu lat 1572—1648. Podnosząc, że ani rok 1572 ani rok 1606 nie stanowią żadnej wyraźniejszej cezury, mówca zwrócił uwagę na znaczenie roku 1648 w dziejach państwa polskiego i wniósł, by okres lat 1572—1648 potraktować osobno, jako okres formowania się oligarchii magnackiej. Stanowisko to poparł także dr W. Rostocki, proponując, by okres 1572—1648 wydzielić jako okres walki demokracji szlacheckiej z narastającą oligarchią możnowładczą.

Prof. Z. Wojciechowski w nadesłanym głosie podnosi również zastrzeżenia na temat cezury roku 1606 jako zamykającej okres demokracji szlacheckiej. Zdaniem jego, dopiero od szóstego dziesiątka XVI w. można mówić o upadku dotychczasowej przewagi czynnika senatorsko-możnowładczego. Momentu przełomu dopatruje się prof. Wojciechowski dopiero w wojnach z połowy XVII w. Dopiero od tego momentu, w którym katastrofa wojenna i wojna domowa podcięły sytuację gospodarczą średniej i drobnej szlachty, możliwe było pojawienie się oligarchii możnowładczej w takim rozmiarze i w takim sposobie, jaki znamy z historii wewnętrznej Polski w wiekach XVII i XVIII.

Pozostali dyskutanci stanęli na stanowisku, przyjętym w „Zarysie“, opowiadając się za pozostawieniem cezury w r. 1606. W szczególności zagadnienie to poruszył obszernie dr Z. Radwański, zwracając uwagę, że między okresem demokracji szlacheckiej i oligarchii magnackiej nie można ustalić wyraźnej cezury: zmiany narastają tu stopniowo i wyrażają się w powolnym opóźnianiu przez magnatów całego aparatu państwowego. Formy zewnętrzne ustroju państwa pozostają bez zmian, ale rola poszczególnych organów, ich wzajemny stosunek, treść ich działalności — ulegają *via facti* zasadniczym zmianom i to w kierunku regresywnym. Reformy lat 70-tych i 80-tych XVI w., o których mówił prof. Vetulani, dr Radwański ocenia jako reformy o charakterze średnioszlacheckim; nie są one, zdaniem mówcy, wyrazem oligarchii magnackiej. Dopiero od rokoszu Zebrzydowskiego następuje stagnacja i upadek roli politycznej szlachty. Za rokiem 1572/3 przemawiają, zdaniem dr Radwańskiego, względy tradycjonalizmu — fetyszyzm podziału dziejów „wedle dynastii“.

O nieznacznym przejściu od demokracji szlacheckiej do oligarchii magnackiej mówił też w swym głosie prof. Sobociński, opowiadając się ostatecznie za przyjęciem cezury na przełomie XVI i XVII w. Także prof. K. Grzybowski przyjmował w swej wypowiedzi cezurę roku 1606, zgodnie, z „Zarysem“, postulując jednak, by okres demokracji szlacheckiej nazwać okresem walki o demokrację szlachecką — która wszak nigdy w pełni nie została urzeczywistniona. Wreszcie doc. J. Gierowski uzasadniał pogląd, iż kwestia cezury między demokracją szlachecką a oligarchią magnacką, trudną do rozstrzygnięcia, nie ma pierwszoplanowego znaczenia, ponieważ przyjęcie czy to daty 1572/3 czy to 1606 nie zmieni istoty wykładu.

Kilku dyskutantów wnosiło, by — niezależnie od daty *a quo* okresu oligarchii — okres ten połączyć z poprzednim okresem demokracji szlacheckiej pod nadrzędnym tytułem „Rzeczpospolita szlachecka“ (głównie prof. Sobociński, prof. Adamus). Wniosek ten nie wyłączał zresztą zarysowania pewnych podokresów, a uzasadniany był celowością wskazania na podobieństwa form ustrojowych obu okresów. Jeszcze dalej szedł wniosek prof. M. Szczanieckiego, który proponował, by znaleźć nadrzędny, wspólny tytuł dla rozdziałów o okresie monarchii stanowej, demokracji szlacheckiej i oligarchii magnackiej. Zdaniem mówcy, podkreśliłoby to fakt, iż zarówno okres stanowy, państwo demokracji szlacheckiej i państwo oligarchii magnackiej — to formy i etapy specyficznego dla Polski rozwoju monarchii stanowo-reprezentacyjnej.

W podsumowaniu dyskusji prof. Kaczmarczyk podtrzymywał stanowisko wyrażone w „Zarysie“ w kwestii cezury 1606 r., podnosząc jednak, iż argumentacja przeciwników tej cezury jest godna zastanowienia i że dyskusja może autorom posłużyć dla lepszego uzasadnienia ich tezy. Prof. Bardach wypowiedział się zaś przeciw łączeniu pod wspólnym tytułem okresu demokracji szlacheckiej — okresu ożywionego ruchu politycznego i licznych postępów tradycji polityczno-prawnych — z okresem oligarchii magnackiej, który, mimo podobieństwa zewnętrznych form, jest okresem stagnacji, regresu, upadku politycznego Polski.

Ostatni problem w zakresie ogólnej periodyzacji „Zarysu“ to zagadnienie okresu rozbiorów. Trudności, które tu się nasuwają, dotyczą rozgraniczenia materiału, dotyczącego pierwszego i drugiego rozbioru, między pierwszym i drugim tomem „Zarysu“. W kwestii tej wypowiadał się przede wszystkim mgr W. Bartel. Proponował on, by do pierwszego tomu włączyć zagadnienie pierwszego i drugiego rozbioru tylko od strony zmian terytorialnych przez nie spowodowanych, oraz od strony zagadnień ustroju społecznego. Tak np. w tomie I powinno się znaleźć omówienie reform chłopskich w zaborze austriackim i pruskim z lat 1772—1792, przy czym należy przeciwstawić je mocno reformom chłopskim insurekcji kościuszkowskiej. Natomiast gdy chodzi o zagadnienia ustroju politycznego i administracji zaboru austriackiego i pruskiego po r. 1772, to dla uniknięcia powtórzeń należy w całości dać ich omówienie w drugim tomie „Zarysu“. Z тезami tymi pokrywały się wnioski wypowiedzi prof. Sobocińskiego i dr Radwańskiego. Wreszcie dr W. Rostocki wystąpił z wnioskiem o wyłączenie całego rozdziału VII (okres reform) z pierwszego tomu „Zarysu“. Postulował on zakończenie tomu pierwszego na roku 1764 i włączenie okresu lat 1764—1795 do tomu drugiego, motywując to ścisłym związkiem całego okresu rozkładu feudalizmu i narastania stosunków kapitalistycznych, trwającego na ziemiach polskich od roku 1764 do r. 1848/64.

W związku z ogólną periodyzacją podręcznika dr Radwański zgłosił postulat, by autorzy podawali przy każdym nowym okresie uzasadnienie przyjętej periodyzacji.

Dalszym zagadnieniem, które wysunęło się w związku z problematyką periodyzacyjną jest sprawa periodyzacji historii prawa sądowego. Na wstępie obrad prof. Vetulani wychodząc ze stwierdzenia, iż rozwój prawa sądowego w Polsce wykazuje duży konserwatyzm w stosunku do rozwoju form ustrojowych, zaproponował zastosowanie dla niego w „Zarysie“ odrębnej periodyzacji, która by dzieje prawa sądowego podzieliła na mniejszą ilość okresów. Jako kryterium periodyzacji przyjął on trzy formy w jakich występowało prawo sądowe w ciągu wieków, proponując następujący podział na okresy:

Okres pierwszy — prawa zwyczajowego, zmienianego praktyką sądową władcy,

— sięgający mniej więcej do początków państwa stanowego;

Okres drugi — prawa statutowego i przywilejów, — obejmujący mniej więcej okres państwa stanowego;

Okres trzeci — ustawodawstwa sejmowego, obejmujący dzieje prawa do 1795 r., z uwypukleniem tendencji postępowych okresu Oświecenia.

Przeciwko koncepcji prof. Vetulani wypowiedzieli się prof. J. Mazurkiewicz, prof. J. Adamus, dr Z. Radwański, oraz dr Z. Zdrojkowski, wskazując na to, że marksistowskie zasady periodyzacji historycznej nie pozwalają na odrywanie od siebie tak ściśle związanych zjawisk jak państwo i prawo. Byłoby jednak celowe materiał dotyczący prawa sądowego ugrupować nie we wszystkich rozdziałach, ale tylko w dwu lub trzech, w pozostałych rozdziałach natomiast należałoby zaznaczyć, iż żadne większe zmiany w prawie tego okresu nie zaszły. Z wnioskiem tym zgodził się w podsumowaniu dyskusji prof. Bardach, który stwierdził, iż np. historię prawa dla okresów wczesnego feudalizmu i rozdrobnienia feudalnego można niewątpliwie połączyć w jednym rozdziale.

Dalszym zagadnieniem o charakterze ogólnym, które wysunięte zostało w toku dyskusji jest sprawa rozróżnienia w mowie „Zarysu“ źródeł prawa i źródeł do historii prawa. Zagadnienie to poruszyli prof. W. Sobociński, dr Z. Radwański, w głosie złożonym do protokołu dr A. Płachcińska-Rutkowska oraz mgr J. Senkowski. Prof. Sobociński wskazując na konieczność tego rozróżnienia podkreślił, iż źródła dla poznania prawa pokrywają się w dużej mierze ze źródłami historiograficznymi i jako takie winny być bądź to całkowicie wyeliminowane, bądź też omówione jednoznacznie na samym wstępie. Tam, gdzie mowa jest o źródłach prawa powinny być omówione nie tylko rodzaje źródeł prawa (w znaczeniu jakie temu pojęciu nadaje teoria prawa), ale także ich wzajemny stosunek, zagadnienie hierarchii norm itp. W związku z prawem zwyczajowym nasuwa się konieczność omówienia jego spisów i pommików praktyki sądowej. Przedstawienie tych źródeł winno jednak wyjść nie od zespołów archiwalnych, w których się przechowały (księgi sądowe, Metryka) ale od rodzajów aktów i ich znaczenia. Szczególna uwaga w związku z tym należałaby się wyrokom sądowym, które niejednokrotnie przybierały charakter prejudykatów.

Ściśle z tym zagadnieniem wiążą się uwagi prof. W. Sobocińskiego oraz J. Adamusa na temat modernizacji i dogmatyzacji naszych pojęć o dawnym prawie i ustroju Polski. Między innymi

prof. Sobociński stwierdził iż zastosowana w „Zarysie“ systematyka prawa, aczkolwiek nowoczesna, wobec braku systematyzacji dawnego prawa polskiego może być utrzymana jako pewien środek pomocniczy. Natomiast kwestię przynależności poszczególnych instytucji do różnych działów prawa należy rozstrzygać bez ulegania wątpliwym koncepcjom, rzekomo odpowiadającym ówczesnym pojęciom i stosunkom. Tak np. umowy alienacyjne nie powinny występować w prawie rzeczowym. To samo dotyczy kwestii wyodrębniania problemów prawa osobowego, które można by omówić przy ustroju społecznym.

Jak dalej stwierdził mówca, sposób przedstawiania instytucji prawnych winien być jak najbardziej konkretno-historyczny, nie dogmatyczny, z uwzględnieniem nie tylko form prawnych, ale i treści stosunków społecznych w całym ich rozwoju. Nie znaczy to by należało ściśle rozróżnienia dogmatyczne odrzucać — przeciwnie, należy je uwzględniać, zwracając uwagę na to, czy i w jakim stopniu wypływają one z materiału źródłowego, czy też są dzisiejszą konstrukcją naukową. Nie należy przy tym zapominać, że tego rodzaju ustalenia o charakterze dogmatycznym spełniają zawsze tylko rolę swego rodzaju miarki, którą dziś przykładamy do materiału historycznego. Błędem szeregu prac historyczno-prawnych, a w pewnej mierze także i „Zarysu“ jest — zdaniem prof. Sobocińskiego — dążenie do konstruowania pojęć w oparciu o samą terminologię, zawartą w źródłach i gramatyczno-logiczną interpretację tekstów, przy posługiwaniu się konstrukcjami formalnymi utworzonymi na wzór dzisiejszych pojęć prawnych.

Z kolei prof. Adamus powołał się na przykład nauki niemieckiej, w której ostatnio zaznaczył się prąd, zmierzający do poddania rewizji wszystkich dotychczasowych modernizujących koncepcji na terenie historii prawa niemieckiego. Dodał on też, iż nie wydaje mu się trafny zastosowany w „Zarysie“ termin „prawo sądowe“, które mówca zastąpiłby po prostu terminem „prawo“.

Ze swej strony prof. Vetulani stwierdził, iż wywody dotyczące prawa sądowego winny być poddane dokładnej rewizji, w szczególności z punktu widzenia poprawności definicji poszczególnych instytucji prawnych. W zbyt małym stopniu uwzględnione zostało w „Zarysie“ prawo kanoniczne. Zastrzeżenia budzi też sposób uwzględniania obok siebie przepisów odrębnych systemów prawnych, mianowicie ziemskiego, miejskiego i wiejskiego, bez pokazania zasadniczych różnic jakie istniały pomiędzy tymi systemami. Gdy mowa o prawie miejskim nie należałoby — zdaniem mówcy — podawać go w całości gdyż jako prawo niemieckie wchodzi ono do wykładu powszechnej historii państwa i prawa, lecz jedynie jego specyficzne odmiany na ziemiach polskich.

Jednym z założeń zespołu autorskiego było wprowadzenie ogólnych wstępów historycznych przed każdym rozdziałem. Autorzy kierowali się zasadą, że nie można odrywać historii państwa i prawa od ogólnego procesu dziejowego. Wprowadzenie wstępów historycznych jako pewne *novum* zostało ocenione przez dyskutantów w zasadzie pozytywnie. Obszerniej potraktował tę sprawę prof. W. Sobociński, który stwierdził, iż „nowością podręcznika są zarysy historyczne dla poszczególnych okresów. Problematyka ich wykracza poza ramy formalistycznie pojętej nauki o państwie i prawie. W marksistowskiej historii państwa i prawa winny być one integralną częścią przedmiotu, obejmując te elementy ogólnego procesu dziejowego, które łączą się ściśle z rozwojem nadbudowy państwowo-prawnej. Sposób wykładu wi-

nien tu być szczególnie zwięzły z ograniczeniem zagadnień do najbardziej podstawowych z zakresu ekonomiki i polityki. Rozwój gospodarczy uwzględniony w zarysie historycznym powinien obejmować głównie zagadnienia sił wytwórczych i tylko ogólne tendencje rozwoju społecznego". Z uznaniem wypowiedział się również o „wstępach” historycznych prof. H. Łowmiański, stwierdzając, iż „Zarys” wiąże zagadnienia państwa i prawa — zgodnie z przyjętą przez autorów metodologią — z całokształtem procesu dziejowego, że nie ogranicza się tu do strony formalnej, lecz daje również interpretację realną rozpatrywanych zjawisk. Do takiej oceny ogólnych wstępów historycznych przychylił się również prof. Vetulani.

Dr A. Płachcińska-Rutkowska zakwestionowała natomiast celowość wprowadzenia ogólnych zarysów procesu historycznego do wykładu historii państwa i prawa. Rozdziały te bowiem z konieczności są — jej zdaniem — napisane bardzo ogólnie i schematycznie. Dyskutantka zaproponowała odsyłanie studenta do opracowań historycznych.

Dyskutanci wypowiadali się również co do tego, jak ująć omawiane wstępy historyczne. Prof. Sobociński stwierdził, że zbyt szeroko potraktowano w nich wydarzenia polityczne; nadto mówca zwrócił uwagę na potrzebę wyeliminowania zbędnych powtórzeń. Prof. Vetulani wskazał na dysproporcje objętości wstępów historycznych do poszczególnych rozdziałów (od 10 do 16 stron). Zbyt obszerne wstępy historyczne nie są pożądane. Mówca wskazał na wstęp historyczny do rozdziału IV (państwa stanowe), jako na przykład krótkiego syntetycznego rysu ogólnego, nie przeciążonego szczegółami.

Doc. J. Gierowski podniósł wreszcie, że syntetyczne wstępy historyczne nie powinny polegać na enumeracji faktów. Trzeba tu podać pewne fakty typowe (np. w rozdziale o oligarchii magnackiej — Sejm Niemy, dzieje ostatniego bezkrólewia). Należy w nich również uwzględnić zmiany terytorialne oraz zagadnienia demograficzne.

W podsumowaniu prof. Bardach stwierdził, że zarysy ogólnohistoryczne powinny zostać utrzymane, ze zwróceniem jednak większej uwagi na rozwój sił wytwórczych. Autorzy uwzględnią również rozwój terytorium i stosunków demograficznych i usuną z „wstępów” powtórzenia.

Regionalizacją zagadnień, poruszanych w „Zarysie” oraz jego zakresem terytorialnym zajęli się przede wszystkim prof. S. Wysłouch i M. Sczaniecki. Prof. Wysłouch wyraził pogląd, że w podręczniku nie został dostatecznie uwypuklony fakt nierównomiernego rozwoju poszczególnych regionów Polski, że nie pokazano dzielnic przodujących, których wpływy oddziaływały na dzielnice pozostałe. Rzeczą istotną jest też pokazanie polskiej specyfiki rozwojowej na szerszym tle porównawczym.

Prof. Sczaniecki stwierdził, iż dla problemów badań regionalnych i porównawczych widzi cztery istotne płaszczyzny. Pierwsza — to specyfika historii państwa i prawa polskiego w ramach historii powszechnej. W tym zakresie „Zarys” wymaga pewnych uzupełnień, zwłaszcza w paragrafach o formie państwa (analogie i różnice w stosunku do Rusi kijowskiej, Czech — dla dawniejszych okresów feudalizmu, w stosunku do państwa rosyjskiego, Czech i państw zachodnich w okresie państwa stanowego itd.).

Płaszczyzna druga — to zagadnienie różnic rozwojowych poszczególnych zaborów. Dla pierwszego tomu „Zarysu” jest to aktualne tylko na małym

odcinku, problem ten wystąpi z całą ostrością dopiero w tomie drugim. Płaszczyzna trzecia — to problem różnic regionalnych w ramach państwa polskiego. Wbrew prof. Wysłouchowi mówca uważa, że w tym zakresie „Zarys” wyróżnia się korzystnie, że problem ten znalazł naogół właściwe oświetlenie. Najważniejsza jest jednak płaszczyzna czwarta: specyfika i asynchronizm rozwoju ustrojowo-prawnego Ziem Zachodnich. Rozwój Ziem Zachodnich powinien być w „Zarysie” omówiony możliwie wyczerpująco. Autorzy dla okresów związku Ziem Zachodnich z państwem polskim dają omówienie w ogólnym toku wykładu; dla okresów, kiedy związek ten został zerwany omówienie problematyki Ziem Zachodnich jest wyodrębnione; wreszcie problematyka ziem lennych jest też wyodrębniona, ale znacznie słabiej (osobne paragrafy, ale nie na końcu poszczególnych okresów, jak przy omawianiu Ziem Zachodnich). Zdaniem prof. Szczanieckiego zasady te można byłoby przyjąć, jednakże nie mogą one prowadzić do wyobcowania rozwoju Ziem Zachodnich z polskiego procesu historycznego. Dlatego też w osobnych rozdziałach o Ziemiach Zachodnich nie można nie nawiązywać do problematyki ogólnopolskiej: w rozdziałach tych musi być widoczne tło ogólnopolskie. I odwrotnie: nie można nie dawać nawiązań do problematyki Ziem Zachodnich w wykładzie „zasadniczym”. Należy także od razu na wstępie „Zarysu” dać określenie jego zakresu terytorialnego z uzasadnieniem i omówić zasady przedstawienia dziejów Ziem Zachodnich.

W ramach pierwszych trzech rozdziałów problematyka Ziem Zachodnich (wchodzących wówczas w skład państwa polskiego) słusznie nie została wyodrębniona. Jednakże należałoby uwzględnić tę problematykę w szerszym zakresie, niż to zrobiono w obecnej redakcji „Zarysu”, uzupełniając szereg braków (np. w zakresie specyfiki ustroju Pomorza Zachodniego: problem kształtowania się feudalnych republik miejskich, stosunek Pomorza do cesarstwa rzymskiego, instytucja „podaczy” itd.). Należy uzupełnić wykład omówieniem przedkrzyżackiej historii Prus oraz ustroju państwa krzyżackiego. W rozdziale IV materiał, dotyczący Pomorza Zachodniego, a dostarczony przez prof. Szczanieckiego, zdaniem jego wymaga już dzisiaj przeróbek i uzupełnień. W rozdziale V i VI omówienie rozwoju ustrojowego Ziem Zachodnich zostało — raczej słusznie — połączone. Zagadnienie Lęborka i Bytowa należałoby omawiać jako fragment szerszego problemu Pomorza Zachodniego. Dla okresu oligarchii magnackiej przeoczono całkowicie dzieje Prus Książęcych po roku 1657. Są też pewne usterki w ujęciu szczegółowych zagadnień Pomorza Zachodniego (np. w zakresie problemu lennej zależności Pomorza Zachodniego od cesarstwa i stosunku Pomorza Zachodniego do Brandenburgii). Nie jest też uzasadnione pominięcie w tym rozdziale okresu rządów szwedzkich na Pomorzu w XVII w.

Wreszcie w rozdziale VII brak omówienia Pomorza i Prus Książęcych, a wzmianki o Śląsku rozsiane są w toku wykładu zasadniczego, co nie jest konsekwentne z punktu widzenia przyjętych przez autorów zasad omawiania Ziem Zachodnich.

W podsumowaniu wywodów prof. Szczaniecki zgłasza następujące wnioski: należy w paragrafach o formie państwa omawiać rozwój Polski na szerszym tle porównawczym, we wstępie „Zarysu” ustalić i podać, jaki jest jego zakres terytorialny, wykład zasadniczy winien dawać nawiązania do problematyki Ziem Zachodnich i na odwrót, rozdziały o Ziemiach Zachodnich powinny być powiązane z rozwojem ogólnopolskim, rozdziały I—III winny być

rozszerzone gdy chodzi o omówienie Ziem Zachodnich. Należy wreszcie dodać szereg ustępów (o rozwoju Prus w okresie przedkrzyżackim, o ustroju państwa krzyżackiego, o Prusach książęcych w okresie oligarchii magnackiej po r. 1657, o Prusach książęcych i Pomorzu w okresie reform, o rządach szwedzkich na Pomorzu w XVII wieku).

Szereg dyskutantów wypowiedziało się również na temat strony edytorskiej „Zarysu”. Uwagi ich dotyczyły przede wszystkim sprawy bibliografii, indeksów rzeczowych, strony graficznej.

Doc. J. Gerlach proponował dołączyć na końcu „Zarysu” szczegółową bibliografię z rozbiem na trzy działy: dzieła podstawowe, literatura dawniejsza, literatura najnowsza (wydana w Polsce Ludowej). Oprócz tego na początku każdego rozdziału należałoby dodać ogólne wskazówki bibliograficzne. Na konieczność zaopatrzenia „Zarysu” w dokładne wskazówki bibliograficzne wskazał również dr Z. Radwański i prof. Z. Wojciechowski. Doc. Gerlach proponował też dołączenie do „Zarysu” indeksu rzeczowego, a dr Płachcińska-Rutkowska do rozdziałów o źródłach prawa zestawienia najważniejszych wydawnictw źródłowych. O stronie edytorskiej „Zarysu” mówił też mgr J. Senkowski. W podsumowaniu prof. Bardach stwierdził, iż każdy paragraf będzie zaopatrzony w wykaz literatury, a przypisy będą wprowadzone wszędzie tam, gdzie cytuje się tekst obcy lub powołuje się akty prawne.

*
*
*

Spośród zagadnień poruszonych w dyskusji w związku z poszczególnymi rozdziałami na czoło wysuwa się zagadnienie historiografii poruszone we wstępie „Zarysu”. Prof. B. Leśnodorski zwrócił przede wszystkim uwagę na konieczność uzupełnienia rozdziału wstępnego, omawiającego rozwój nauki historii państwa i prawa polskiego. I tak należałoby jego zdaniem rozszerzyć ustęp omawiający dorobek teoretyczny polskich rewolucyjnych demokratów. Szerzej i precyzyjniej należałoby omówić postać przedstawiciela warszawskiej szkoły pozytywistycznej A. Rembowskiego, oraz M. Bobrzyńskiego. Należałoby również wyraźniej przeprowadzić rozróżnienie pomiędzy szkołami pozytywistycznymi warszawską i krakowską. Byłoby rzeczą celową przy omawianiu dorobku St. Kutrzeby pokazać proces ureakcyjniania się z biegiem czasu jego poglądów. Więcej należałoby powiedzieć o przedwojennej działalności naukowej A. Vetulaniego i Z. Wojciechowskiego. Wreszcie w ustępie omawiającym rozwój naszej dyscypliny w Polsce Ludowej należałoby szerzej pokazać badaczy przechodzących na pozycje marksistowskie. Prof. Z. Wojciechowski kwestionował trafność oceny działalności naukowej Oswalda Balzera zwracając w szczególności uwagę na to, że jego teoria rodowa nie powstała pod wpływem Sołowiewa a wiąże się raczej z koncepcjami Lipperta i że Balzer nie miał tu na myśli ustroju rodowego w przeciwstawieniu do ustroju feudalnego. Prof. Wojciechowski zgadza się ze sformułowaniem, w innym miejscu uczynionym przez prof. Bardacha, że Balzer „nie dokonał dostatecznej dystynkcji między tym co nazywamy okresem wspólnoty pierwotnej i tym co współcześnie nazywamy okresem feudalnym”. Prof. T. Cieślak w głosie złożonym do protokołu zwrócił uwagę na wpływy obiektywizmu w ocenach historiografii oraz na fakt, że w przeciwieństwie do dawniejszych badaczy, których postaci znalazły krytyczne omówienie w „zarysie”, tacy badacze jak J. Adamus, K. Koranyi i St. Borowski wymie-

nieni są jedynie w sposób enumeratywny. Z kolei dr A. Płachcińska-Rutkowska wskazała na celowość umieszczenia w „Zarysie“ krótkiego zestawienia poglądów dawniejszej literatury na poszczególne okresy dziejów państwa i prawa polskiego. Podobny postulat postawił również mgr J. Senkowski.

Prof. K. Tymieniecki wypowiedź swą poświęcił w całości problematyce ustroju społeczno-politycznego Słowian w przededniu powstania wczesnofeudalnego państwa polskiego. Na wstępie powrócił do zagadnienia, poruszonego przezeń na konferencji w Otwocku, stawiając pytanie, czy przejście społeczeństw ludzkich przez formację niewolniczą na ich drodze rozwojowej od wspólnoty pierwotnej do feudalizmu jest ogólną prawidłowością, czy też wyjątkiem. W związku z tym mówca wysunął pogląd, że słaby rozwój niewolnictwa okresu jeszcze patriarchalnego, równie dobrze u Germanów jak i u Słowian, łączył się z większą pierwotnością ich stosunków produkcji. Następnie mówca wskazał na konieczność badania pozostałości układu rodowo-patriarchalnego w łonie formacji feudalnej, posługując się przykładem Mazowsza, na którym jeszcze w XV w. w sprawach karnych występowała zemsta rodowa, zwalczana przez państwo feudalne za pomocą książęcego systemu „zakładów“. Zdaniem mówcy sposób pokazania ustroju społecznego Słowian w omawianym okresie jest zbyt schematyczny i nie pokazuje sił napędowych procesu historycznego. Następnie prof. Tymieniecki przystąpił do omówienia szeregu kwestii szczegółowych, spośród których najważniejszą może jest sprawa identyfikacji występujących u tzw. Geografa Bawarskiego Lendizi i Glopeani. Nie można zgodzić się, zdaniem prof. Tymienieckiego, z opinią tych badaczy, którzy Lendizi lokują w Sandomierszczyźnie, a Glopeani identyfikują z Goplanami, i sądzą, że w tym czasie miała podlegać im cała Wielkopolska i Kujawy. Zdaniem dyskutanta siedzibą Lendizi była Wielkopolska, a Glopeani to po prostu przekreśleni Polanie, gdyż Gniezno a nie Kruszwica było najdawniejszym ośrodkiem formowania się państwa polskiego. Nie należy również, jak się wydaje, zbyt wielkiej wagi przywiązywać do wymienionych przez Galla mitycznych przodków Mieszka I. Przeciw lokalizacji Lendizi w Sandomierskim wypowiedział się również prof. Z. Wojciechowski.

W sprawie ustroju społeczno-państwowego Słowian w okresie przedpaństwowym zabrał również bardzo obszernie głos prof. Łowmiański. Zreferowanie tych spraw w „Zarysie“ bez uprzedzenia czytelników, że chodzi tu jedynie o wywód o charakterze dedukcyjno-hipotetycznym, oraz zbyt apodyktycznie formułowane tezy, mogą — zdaniem mówcy — wprowadzić czytelnika w błąd. Również o samym ustroju rodowym należałoby powiedzieć więcej, tym bardziej że z tych czasów wywodzi się szereg zwyczajów prawnych, obowiązujących w okresie późniejszym. Niewłaściwie również została ujęta sprawa rozwoju rolnictwa. I tak w okresie łużyckim mamy do czynienia nie z kopeniackim systemem uprawy, jak to podaje „Zarys“, lecz z wypaleniskowym. Następnie system ten przez długi czas współistnieje z systemem uprawy ornej. System uprawy trójpólowej, związany z rozpowszechnianiem się żyta i stanowiący jeden z warunków przejścia do systemu kolonizacyjnego, upowszechnia się nie w wieku X lecz najwcześniej w w. XI. Mówca zgodził się wreszcie z tym, że sprawa ośrodka państwowego Goplan, którzy mieliby obejmować i Polan jest tylko hipotezą roboczą. Natomiast sprawa lokalizacji Lendizi w Sandomierskim nie pozostawia dla niego żadnych wątpliwości.

Prof. W. Hejnosz zajął się w swej wypowiedzi kwestią niewolnictwa na ziemiach słowiańskich. Wychodząc w sposób dogmatyczny od rzymskiej definicji instytucji niewoli, doszedł on do przekonania, że śladów niewolnictwa w Polsce w ogóle nie da się stwierdzić, a operowanie pojęciem układu niewolniczego nie wydaje się uzasadnione. Pogląd ten napotkał na sprzeciw prof. prof. J. Adamusa i Wł. Sobocińskiego, którzy mówcy wytknęli dogmatyzm w analizie instytucji ustroju społecznego, oraz zniekształcanie słowiańskich instytucji w oparciu o romanistyczne koncepcje. W podsumowaniu dyskusji prof. Bardach poddając krytyce pogląd prof. Hejnosza równocześnie przyznał, że definicja niewolnictwa użyta w „Zarysie” nie była wolna od wpływów romanistycznych i mogła niekiedy wprowadzać w błąd.

Prof. A. Vetulani ze swej strony zarzucił autorom „Zarysu” przecenianie roli możnowładztwa jako czynnika, dzięki któremu powstało najpierw państwo wczesnofeudalne, a następnie państwo rozdrobnienia feudalnego. Dyskutant określa próbę tłumaczenia tych przemian świadomą działalnością możnych jako woluntaryzm. Nie można również jego zdaniem traktować możnowładztwa jako grupy całkowicie monolitycznej. Jako zasadniczą przyczynę procesu rozdrobnienia, które w Polsce przybiera specyficzną formę podziału dzielnicowego prof. Vetulani widzi to, iż utrzymanie obszernej państwa pod centralną władzą monarchy wykonującego bezpośrednio władzę było u nas — podobnie jak gdzie indziej — niemożliwe na dłuższy okres czasu przy ówczesnym systemie gospodarki naturalnej, topografii kraju (brak dróg), przy niskim poziomie sprawności władz administracyjnych. Prof. Vetulani jest zdania, że poziom i wykształcenie aparatu administracyjnego państwa polskiego w okresie rządów pierwszych Piastów zostało w „Zarysie” wyraźnie przecenione.

W „Zarysie” nie wyjaśniono przekonująco faktu pogłębiania się rozdrobnienia, wzrostu ilości dzielnic: mówca przypisuje ten proces działaniu zasad prawa spadkowego. Wreszcie „Zarys” zbyt słabo podkreśla rolę drużyny książęcej i przyczyny jej zaniku, które mówca upatruje w katastrofie politycznej lat 30-tych XI w. Po niej dopiero Odnowiciel wprowadza system nadań ziemi dla rycerstwa.

Należy też cofnąć genezę immunitetu z w. XII na wiek XI. Występowanie dopiero od XII w. dokumentów nadawczych nie może stanowić terminu a quo rozwoju immunitetów. Najprawdopodobniej pierwsze nadania immunitetów odbywały się bez dokumentów, które upowszechniają się dopiero pod wpływem kościoła.

Z kolei zagadnieniami okresu państwa wczesnofeudalnego i rozdrobnienia feudalnego zajął się prof. Łowmiański, który stwierdził, iż okresy te zostały na ogół ujęte prawidłowo, a rola możnowładztwa znalazła należyte oświetlenie. Nie należy przy tym zapominać, że i szerokie masy ludowe wywierały nacisk na kierunek rozwojowy ustroju i prawa. Trzeba również liczyć się z aktywną rolą poszczególnych wybitnych jednostek, których działalność w swych wynikach zależna jest od tego, czy jest ona zgodna z tendencjami rozwojowymi procesu historycznego. Zdaniem mówcy prof. Vetulani przecenia również znaczenie drużyny, pozostającej przy księciu, która jego zdaniem była bardzo nieliczna, a podstawę siły zbrojnej stanowiły od dawna oddziały rycerstwa osadzonego po grodach. Przez drużynę należy rozumieć jedynie oddział będący na wyłącznym utrzymaniu panującego i mieszkający z nim.

Kand. nauk J. Baszkiewicz zgadzając się z zarzutem, iż możnowładztwo przedstawione zostało w „Zarysie” jako grupa zbyt monolityczna, nie zgadza się jednak z poglądem, że „Zarys” ocenia jego rolę przesadnie i woluntarystycznie. Nie można — jego zdaniem — nie doceniać świadomości politycznej możnych w XI—XII wieku; należy też wydobyć ich aktywną rolę polityczną, co pokaże, iż proces historyczny jest połączeniem momentów obiektywnych i subiektywnych, że ludzie sami tworzą historię, choć nie tworzą jej dowolnie, a jedynie w ramach ogólnych prawidłowości rozwojowych. Wątpliwości budzi też teza, iż wzrost liczby dzielnic jest uwarunkowany działaniem zasad sukcesyjnych: mówca widzi tu głębsze przyczyny społeczno-polityczne.

Zdaniem prof. Wojciechowskiego w ramach okresu rozdrobnienia feudalnego nie zwrócono należytej uwagi na specyfikę historii społecznej Polski XII i XIII w. Po pracy prof. Bardacha nikt już nie będzie mówił o ustroju „rodowym” w sensie dawniej rozumianym. Polska XII i XIII w. nie żyje w ustroju „rodowym” ale jednak nie zna systemu lennego, a jej specyfikę społeczną stanowią szerokie rzesze średniego i drobnego rycerstwa. Są wprawdzie próby uzależnienia tego rycerstwa od grup możnowładczych, ale te próby nie kończą się powodzeniem. Najszerze rzesze rycerstwa utrzymują się w bezpośredniej zależności od panującego. Tę specyfikę historii wewnętrznej należy — zdaniem prof. Wojciechowskiego — wydobyć i nie zacierać jej ani nadmiernym wskazywaniem na wpływy lenne (które były nikłe), ani nadmiernym podkreślaniem roli możnowładztwa w stosunku do drobnego rycerstwa w XIII w.

Prof. J. Matuszewski poruszył szereg zagadnień szczegółowych. Między innymi wskazał on na to, że jego zdaniem podstawową daniną feudalną było nie powołowe ale narzaz. Wyraził też wątpliwość, czy można mówić, że *ius spoli* dotyczyło również nieruchomości, gdyż stosowanie tak pojętego prawa godziłoby w podstawy materialne biskupstw.

Dr A. Płachcińska-Rutkowska zajęła się przede wszystkim zagadnieniem możnowładztwa, wskazuje na to, iż nie można go traktować jako jednolitej całości. Nie wystarcza również przeciwstawianie możnowładców (*nobiles*) szeregowemu rycerstwu (*milites*). Wbrew poglądom zawartym w „Zarysie” dyskusantka wypowiedziała się za istnieniem łączności pomiędzy wyrazami *kmieć* i *comes*, biorąc pod uwagę tekst Bogurodzicy.

Mgr B. Sobol zwrócił uwagę na konieczność uwzględnienia przy omawianiu kolonizacji miejskiej roli jaką odegrała w niej ludność nie tylko niemiecka, ale również flamandzka, wallońska, żydowska itp.

Mgr St. Russocki zajął się zagadnieniem form, w jakich przejawiał się udział klasy feudalnej w rządach państwem, biorąc przede wszystkim pod uwagę problem wieców (*colloquia*). Usiłował on dowieść, że nie można wieców traktować jako instytucji reprezentującej interesy możnowładztwa i posiadającej określone kompetencje. Jego zdaniem instytucją o charakterze reprezentacyjnym jest dopiero sejm od końca XV w., natomiast *colloquia* czy *zjazdy walne* okresu monarchii stanowej były oparte przede wszystkim na udziale osobistym uczestników. Pogląd dyskusanta na temat istoty i rozwoju wieców i *zjazdów walnych*, jako formalistyczny i ahistoryczny, poddany został krytyce w podsumowaniu prof. J. Bardacha.

W związku z historią prawa sądowego najszerszą dyskusję wywołała sprawa najdawniejszego systemu polskiego prawa zwy-

czajowego. I tak prof. Łowmiański nie negując faktu, że w Polsce XI w. istniał wykształcony już system prawa zwyczajowego, podał w wątpliwość czy można przytaczać jako dowód tego faktu przekaz kroniki Kosmasa o przeniesieniu Gieczan do Czech. Mgr Russocki wyraził wątpliwość czy fakt, że na Rusi w XI w. występuje tak wykształcony system prawny, że został on niejako skodyfikowany w postaci „Prawdy Ruskiej“, może służyć za dowód, nawet przy zachowaniu odpowiedniej korektury czasowej, na to, że w Polsce istniał już wyrobiony system prawny.

Z kolei dr St. Roman (Kraków) wyraził wątpliwość czy prawo, z jakim mamy do czynienia w Polsce XI czy XII w. było wyłącznie prawem zwyczajowym, jak to zdaje się sugerować „Zarys“. Zdaniem mówcy, w okresie tym mamy niewątpliwie do czynienia także i z prawem stanowionym przez władców.

Dr Z. Zdrójkowski zwrócił uwagę na to, że ustępy poświęcone prawu sądowemu, a w szczególności prawu karnemu, oparte na przestarzałej w wielu wypadkach literaturze polskiej, mogą budzić pewne zastrzeżenia. I tak np. wydaje się rzeczą wątpliwą, by można było w prawie polskim XIII w. dopatrywać się istnienia pojęcia pomocnictwa czy podlegania.

Prof. Matuszewski z kolei wyraził pogląd, iż w państwie wczesnofeudalnym nie istniał, lecz dopiero formował się system prawa zwyczajowego, a prof. Koranyi zwrócił uwagę na konieczność zrewidowania naszych poglądów na historię procesu, celem wydobycia z niej rodzimych pierwiastków.

Omawiając przyczyny ekspansji polskiej na Ruś halicką w XIV w. prof. K. Koranyi zwrócił uwagę na fakt, iż znacznie zyskały wtedy na znaczeniu przebiegające tamtędy szlaki handlowe, a to w związku ze stuletnią wojną morską, toczącą się wówczas między Genuą i Wenecją, która osłabiła znaczenie handlowe szlaków śródlądowych.

Prof. Łowmiański szerzej zajął się zagadnieniem unii polsko-litewskiej. M. in. wskazał on, że autorzy „Zarysu“ postąpili słusznie, sięgając do głębszych przyczyn unii, a także stwierdzając, że formuła aktu krewskiego miała na celu leżącą w interesach polskich możnowładców inkorporację Litwy, lecz nie była samą inkorporacją, jak często w nauce przyjmowano. Wskazał on również na konieczność silniejszego podkreślenia faktu, iż od czasów Kazimierza Jagiellończyka po unię lubelską Litwa stanowi w stosunku do Polski w zasadzie niezależne państwo, prowadzące własną politykę zagraniczną itd. Ciekawe również było stwierdzenie mówcy, że Litwa do momentu unii z Polską, tj. do schyłku XIV w. była monarchią wczesnofeudalną. Czynnikiem przeciwdziałającym rozdrobnieniu były tam z jednej strony agresywna polityka w stosunku do Rusi, a z drugiej zagrożenie ze strony Zakonu Krzyżackiego.

Zagadnieniami położenia Mazowsza i jego stosunku do Polski zajęli się prof. A. Wolf (W-wa) i mgr J. Senkowski. Obaj mówcy przeciwstawili się pogładowi wyrażonemu przez prof. Tymienieckiego, jakoby Mazowsze w XV w. było szczególnie silnie zacofane w stosunku do Korony. Dalej zwrócili oni uwagę na fakt, że „Zarys“ w zbyt małym stopniu uwzględnił specyfikę ustrojową Mazowsza, przede wszystkim w dziedzinie prawa sądowego (np. wcześniejsze niż w reszcie Korony pojawienie się apelacji w miejsce nagany sędziego).

Prof. Leśnodorski i dr Zdrójkowski zwrócili natomiast uwagę, że w wielu punktach w „Zarysie“ w zbyt słabym stopniu uwzględniono specyfikę ustroju Prus Książęcych i Gdańska.

Zagadnieniom prawnym okresu państwa stanowego poświęcona została przede wszystkim wypowiedź dr St. Romana. Wskazał on na konieczność szerszego omówienia historii polskiego prawa małżeńskiego, któremu, jako opartemu na prawie kanonicznym, poświęcono w „Zarysie” tylko ok. 60 wierszy. Dalej zajął się mówca zagadnieniem postanowień statutowych w okresie monarchii stanowej. W związku z tym stwierdził, że między poszczególnymi postanowieniami a ich realizacją w praktyce istniała nieraz poważna rozbieżność. Często również niektóre postanowienia statutowe nie stanowiły żadnego novum, lecz były jedynie potwierdzeniem istniejącego już od dawna zwyczaju.

Tam, gdzie mowa o powstawaniu układów statutów Kazimierza Wielkiego należałoby również wspomnieć o tym, że i treść poszczególnych przepisów ulegała z biegiem czasu poważnym zmianom, czego dowodzą m. in. polskie tłumaczenia statutów.

Niesłusznie również w „Zarysie” podano, że chłop na prawie niemieckim opuszczając wieś był zobowiązany na gruncie postanowień statutów Kazimierza W. do dania zastępcy i uporządkowania gospodarstwa. Początkowo obowiązki te w statutach były ujęte alternatywnie i dopiero z czasem zostały skumulowane.

Dr Roman wskazał również na pewne nieścisłości dotyczące ujęcia w „Zarysie” odpowiedzialności pana za przyjęcie zbiega i zaproponował wprowadzenie nowych elementów do oceny statutów nieszawskich, w oparciu o wyniki jego studiów monograficznych nad tym zagadnieniem.

Szereg dyskusyjnych kwestii, dotyczących okresu demokracji szlacheckiej, poruszył w swej wypowiedzi prof. K. Grzybowski. Na wstępie stwierdził on, iż nie należy sztywnych podziałów stanowych, tak jak one kształtują się w Polsce XVII w. rzutować głęboko wstecz. Mówca przytoczył parę przykładów, mających świadczyć o takiej tendencji autorów „Zarysu”. I tak jego zdaniem chłopci nie tracą w 1518 prawa odwoływania się przeciw panom do sądów królewskich, gdyż i przedtem nie mieli oni takiego prawa, a po tej dacie znajdujemy nadal wyroki królewskie w tych sprawach.

Zdaniem mówcy była to próba ze strony króla podporządkowania sobie wbrew panom prawa sądownictwa nad chłopami, podobnie jak to miało miejsce we Francji. Również trudno twierdzić, że konstytucja 1520 r. wprowadziła generalnie jeden dzień pańszczyzny w tygodniu oraz że już w tym czasie pańszczyzna wypierała chłopą z rynku. Długo potem spotykamy jeszcze chłopów świadczących czynsze a nie pańszczyznę (wzgl. pańszczyznę w niskim wymiarze).

Zbyt formalistycznie ujęto też w „Zarysie” sprawę ograniczenia praw mieszczaństwa. Konstytucje z zakazami piastowania przez mieszczan urzędów wzgl. posiadania przez nich ziemi długo nie były przestrzegane i dlatego nie mogą być uznane za daty graniczne upadku roli mieszczaństwa.

Błędne również, zdaniem prof. Grzybowskiego, jest twierdzenie, że demokracja szlachecka stanowiła ograniczenie praw panującego, przez wysuwanie zasady suwerenności prawa. Przecież każde państwo absolutne, posiadające charakter postępowy (nie miała go monarchia Habsburgów) wysuwało zasadę suwerenności prawa, która służyła wzmocnieniu aparatu władzy. Również fakt, że król w sprawach podatkowych musiał liczyć się ze zgodą sejmku o niczym jeszcze nie świadczy, gdyż to samo widzimy np. w Anglii, gdzie realną podstawę potęgi panującego stanowiły odpowiednio zagospodarowane

dobra. Pozycję panującego wzmacniał również fakt, iż w swym ręku miał on ustawodawstwo w sprawach miejskich i chłopskich. Takie czy inne uregulowanie przez panującego sytuacji chłopów w dobrach królewskich, nie mogłoby nie wywrzeć wpływu na położenie poddanych dóbr szlacheckich, co pozwalało królowi trzymać poniekąd szlachtę w szachu.

Przed r. 1573 król nie był również uznany za jeden ze stanów, ale za czynnik nadrzędny. Nie można też utrzymywać, jak to czynią autorzy „Zarysu“, że w tym czasie posłowie byli już związani wyraźnymi instrukcjami sejmikowymi oraz aby już wtedy w sejmie miała obowiązywać zasada jedno-myślności. Wytwarza się ona dopiero w początkach XVII w.

Wreszcie prof. Grzybowski poruszył zagadnienie historii doktryn politycznych omawianego przez siebie okresu. Jego zdaniem źle się stało, że w tym rozdziale, zamiast dotychczasowego rzeczowego ugrupowania poglądów wprowadzono układ osobowy i to bez jakiegoś planu. Jego zdaniem poglądy te należałoby uporządkować w sposób następujący:

1. Obóz postępowo-szlachecki (Ostroróg, Przyłuski, Załusowski);
2. Obóz hardziej proabsolutystyczny, a zarazem promieszczański (Kallimach, Modrzewski, a także Biernat z Lublina i Jan z Pilzna);
3. Pisarze plebejscy (arianie, pospólstwo gdańskie);
4. Obóz reakcyjny, stojący na stanowisku sojuszu świeckich i kościelnych feudałów (Orzechowski, Warszewicki, Skarga).

Stanowisko prof. Grzybowskiego spotkało się w paru punktach ze zdecydowanym sprzeciwem dyskutantów. I tak np. mgr Senkowski wykazał na przykładzie ograniczenia panującego w kwestii alienacji dóbr królewskich, że tendencje ograniczenia władzy królewskiej były silne i realizowane w praktyce. Dowodem na to może być również fakt, iż król zrzeka się w 1573 r. regale kruszcowego.

Prof. Matuszewski wskazał na fakt, iż przyjęcie poglądu prof. Grzybowskiego jakoby po r. 1518 król usiłował podporządkować sobie spory pomiędzy panami i chłopami wynika z błędnej przesłanki, iż w okresie poprzednim chłop nie miał w ogóle dostępu do sądownictwa państwowego. Pogląd ten jest sprzeczny z szeregiem przytoczonych przez mówcę danych faktycznych.

Następnie dr Z. Radwański zwrócił uwagę na to, że „Zarys“ niesłusznie pomija sprawę statutów litewskich, które, gdy chodzi o II i III statut, powstały pod wpływem prawa polskiego. III statut litewski był przy tym na terenie Polski używany w charakterze prawa posiłkowego. Pomijanie statutów litewskich, zwłaszcza uwzględniając fakt, że i prawo ruskie wywarło na nie wpływ poważny, prowadzi do tego, że sami pozbawiamy się możliwości pokazania istotnych związków pomiędzy prawem polskim i ruskim.

Bardzo ciekawe uwagi szczegółowe, odnoszące się do rozdziałów VI i VII, zgłosił ppłk. T. Rawski (Wojsk. Komisja Hist.). Zajął on się organizacją i ustrojem wojska w XVII—XVIII w. Mówca stwierdził, że w „Zarysie“ brak analizy polskiej myśli wojskowej. Inny brak — to pominięcie, że instytucja pospolitego ruszenia utrzymała się formalnie aż do lat 1806/12. Pominęto dalej próby wznowienia popisu przez sejm 1764 r., co było wyrazem tendencji obozu hetmańskiego do wskrzeszenia starych, przeżytych form. Nie pokazano należyście rozwoju marynarki wojennej. Na pierwszym etapie marynarka wojenna nie ma nigdzie charakteru stałego, jest organizowana doraźnie przez miasta nadbrzeżne (np. w Polsce w okresie wojny trzydziestoletniej). Stała marynarka podobnie u nas jak i na Zachodzie pojawia się do-

piero w XVI/XVII wieku — nie ma tu więc jakiegoś większego zacofania Polski. Niedostatecznie pokazano źródła słabości marynarki wojennej (potrzeba tu szerokiego wybrzeża, miast portowych z własną flotą, marynarki handlowej — a u nas tych przesłanek nie było). Nie omówiono obszerniej zagadnienia żołnierza powiatowego, dymowego oraz łanowego, co pozwoliłoby wydobyć dla II połowy XVII wieku dorobek postępowych form powoływania rekruta — jeszcze przed podobnymi reformami Ludwika XIV we Francji. Brak też ostrej, politycznej oceny autoramentu cudzoziemskiego. Niezupełnie trafna jest ocena reform I połowy XVIII wieku, kiedy to widzimy pewne postępowe zmiany w organizacji wojska, np. w uchwałach Sejmu Niemiego. Należy uwzględnić publicystów XVIII wieku zajmujących się sprawami wojska (St. Poniatowski, Szuka). Trzeba uściślić rozdziały o wojskach prywatnych, gdzie niejasna jest chronologia: co należy datować na wiek XVII, a co na XVIII. Ocena wojsk prywatnych winna być bardziej wyostrzona politycznie, powiązana z rozkładem aparatu władzy państwowej. Dyskutant ocenił wartość bojową tych wojsk w XVIII wieku jako bardzo niską. Dlatego trzeba ostrożnie korzystać z Kiłowicza, który daje co do wojsk magnackich dane bardzo zawyżzone. Brak omówienia konfederacji barskiej, która próbowała wskrzesić stare formy organizacyjne wojska szlacheckiego. Należało by powiedzieć, jaki wkład dali w rozwój naszej myśli wojskowej ideologowie okresu Oświecenia (Staszic, Kołłątaj, Jasiński, Kościuszko). Nie wspomniano o zmianie położenia prawnego żołnierza, który w armiach feudalnych jest traktowany na równi z chłopem pańszczyźnianym, a w okresie reform zostaje w Polsce podniesiony do pozycji obywatela kraju. Szerzej trzeba omówić zagadnienie wojska w Konstytucji 3 Maja: postanowienia te były wprawdzie deklaracją na ogół bez pokrycia w praktyce, ale wyrażały tendencje zdecydowanie postępowe.

Prof. K. Koranyi dodał kilka uwag do zagadnienia ustroju wojska: co do autoramentu cudzoziemskiego trzeba pamiętać, że była tam tylko niemiecka komenda, ale żołnierz był polski. Trzeba podnieść również udział chłopów polskiego w wojsku, np. w wyprawie wiedeńskiej Sobieskiego. Warta jest też podkreślenia specyfiki organizacji artylerii, która wynikała z jej „cechowego” charakteru.

Do rozdz. VI tj. do okresu oligarchii magnackiej szereg uwag zgłosił doc. J. Michalski (Warszawa), który wskazał na zjawisko niesłychanego piniactwa szlacheckiego w okresie saskim, co zdaniem mówcy było charakterystycznym przejawem rozkładu feudalizmu. Warstwa szlachecka niezdolna była w tym okresie do żadnego twórczego wysiłku. Nie umiała angażować swych kapitałów w produkcję przemysłową i handel, nie potrafiła również podnieść z upadku produkcji rolniczej, której organizację zmopolizowała w swoim ręku. Wskutek tego dążność do podniesienia stopy życiowej, charakterystyczna dla okresu po wojnach XVII i początku XVIII wieku, prowadzi szlachtę do zupełnie jałowej, a nawet wręcz destrukcyjnej działalności, polegającej na zdobywaniu fortuny drogą procesów i rozmaitych zabiegów prawnych. Powoduje to powszechną niepewność stanu posiadania, przyczynia się do powstawania bardzo skomplikowanych stosunków własnościowych, przejawiających się nieraz w całej drabinie tytułów własnościowych w stosunku do jednego majątku ziemskiego z racji dzierżaw, poddzierżaw, zastawów. Jest to jeden z środków uzależniających średnią szlachtę od magnaterii, czego nie pokazano dostatecznie w „Zarysie”. Wszech-

władnie panujący system dzierżaw obejmował właśnie szlachtę średnią, a nie drobną, jak to przedstawiono w „Zarysie“.

W związku z tym plastycznie należałoby uwydatnić rolę sądownictwa i procedury sądowej w życiu ówczesnego społeczeństwa szlacheckiego. Należałoby wytłumaczyć, dlaczego np. utworzenie trybunału stawało się kwestią tak wielkiej wagi, że robiono z tego sprawę niemal stosunków międzynarodowych, starając się o poparcie obcych mocarstw. Warto by pokrótce również scharakteryzować skomplikowanie i degenerację procedury sądowej, umożliwiającą prowadzenie procesu w nieskończoność, a w każdym razie wznowianie go przy każdej nadarzającej się sposobności.

Prof. J. Mazurkiewicz zajął się zagadnieniem miast prywatnych, które trzeba w „Zarysie“ uwzględnić obszerniej, chociażby ze względu na ich znaczną ilość. Należy dać wyjaśnienie początkowej polokacyjnej sytuacji prawnej miast prywatnych w stosunku do miast królewskich, oraz podkreślić różnice, powstające w dalszym ich rozwoju. Należy przedstawić sprawę stosunku mieszczan miast prywatnych do dziedziców tych miast w zakresie wolności osobistej i jej ograniczeń. Bardzo ważny jest również problem własności w miastach prywatnych. Nadto trzeba zwrócić uwagę na skład rad miejskich i sposób ich powoływania. Np. w roku 1703 konstytucja zrównała Lublin z Krakowem w przywilejach miejskich. Tymczasem źródła wykazują, że w Lublinie w razie śmierci rajcy, nowego rajcę „wybierali“ w kolejności wojewoda lub starosta lubelski. Taki stan trwał aż do powstania Komisji Boni Ordinis tj. do roku 1782. Tak skrepowany był samorząd miejski w wielkim na ówczas Lublinie, tym większe skrepowanie występowało w małych miastach prywatnych.

Prof. K. Koranyi sprostował twierdzenie, jakoby Leszczyński był fizjokratą: raczej był on prekursorem fizjokratyzmu — w ujęciu „Zarysu“ mamy anachronizm. Zdaniem mówcy warto również zwrócić uwagę na podłoże ekonomiczne elekcji: np. na elekcji Augusta Sasa zaważyły tendencje, nurtujące w Saksonii, by połączyć uprzemysłowioną Saksonię z rolniczą Polską jako rynkiem zbytu.

Doc. J. Gierowski (Wrocław) zwrócił uwagę na problem stosowania norm prawnych w praktyce w okresie oligarchii magnackiej, co nie zostało dostatecznie uwzględnione w „Zarysie“. Dokładniejsze ustalenie praktyki jest zresztą bardzo trudne, ale trzeba podnieść, że właśnie niewykonywanie przyjętych ustaw stało się w tym czasie regułą i jest typowe dla okresu oligarchii magnackiej. Należałoby mocniej zarysować zagadnienie samorządu miejskiego i wiejskiego w XVII i XVIII wieku, pokazać, że położenie prawne różnych warstw ludności miejskiej i wiejskiej nie jest jednolite; różnice te „Zarys“ zaciera. Mówca nie sądzi, by Sejm Niemy dał jakieś reformy postępowe w zakresie organizacji wojska. Raczej przyniósł on pewne postępowe elementy w ustroju skarbu. Wsteczność reform 1717 r. mówca widzi w tym, że skostniał wskutek nich ustrój kraju, że zatamowały one drogę szerszym, śmielszym projektom reform. Nie wszystkie projekty reform z I połowy XVIII wieku autorzy wydobyli. Nie jest przy tym słuszne, że te koncepcje kształtowały się bez związku z rozwojem słabych elementów wczesnego kapitalizmu (idee Garczyńskiego, Leszczyńskiego świadczą o istnieniu takiego związku).

W związku z okresem reform (rozdział VII) profesor Jerzy Sawicki stwierdził, że nie można przedstawiać systemu prawa, np. prawa karnego, na

podstawie projektów ustawodawczych, które nigdy nie weszły w życie. „Zarys“ przy omawianiu prawa nie rozgranicza wyraźnie dwóch rzeczy: projektów ustaw i prawa obowiązującego. Prawem obowiązującym było prawo feudalne. Przy rozpatrywaniu projektów ustawodawczych na równi z prawem obowiązującym nie byłoby możliwe pełne wydobyć postępowych tradycji reformatorskich np. z zakresu prawa karnego dla okresu drugiej połowy XVIII wieku. Prawo karne okresu reform należałoby potraktować bardzo wąsko, zmiany obowiązującego prawa były nieznaczne. Natomiast wiele uwagi trzeba poświęcić projektom, umieszczając je w doktrynach; w ten sposób wydobydzie się specyfikę okresu reform. W związku z tym prof. Sawicki proponuje, ażeby podać więcej pełnych cytatów, by studenci mogli szerzej się zapoznać ze śmiałością myśli, wyrażanych przez reformatorów. — Ze stanowiskiem prof. Sawickiego w zasadzie zgodził się autor, prof. B. Leśnodorski.

Prof. T. Cieślak zakwestionował słuszność opisu rządów pruskich na ziemiach zaborów po r. 1772, przedstawionego w rozdz. VII. Jednym z trwałych zafałszowań w literaturze burżuazyjnej jest reakcyjny mit o państwie pruskim. Mit ten całkowicie zaciera fakt, iż absolutna monarchia pruska w drugiej połowie XVIII wieku przeżywała ostry kryzys, który w całej pełni ukazała katastrofa jenajska. W dziedzinie prawa nieustanne zmiany i niekończące się uzupełnienia kodyfikacji, olbrzymia ilość aktów niezrealizowanych — są świadectwem kryzysu wewnętrznego. Tymczasem w „Zarysie“ Prusy jako zaborca przedstawiane są w roli czynnika porządku, który np. reguluje (częściowo) położenie chłopów na słuszniejszych zasadach. „Zarys“ niedostatecznie wyzwolił się od uproszczeń i fałszów literatury burżuazyjnej i nie pokazał dostatecznie wyraźnie ówczesnego stanu państwa pruskiego, dla którego zabory były ratunkiem — zresztą, jak każdy zabór, krótkotrwałym.

Mgr W. Bartel zwrócił uwagę na konieczność szerszego uwzględnienia zagadnienia Komisji Edukacji Narodowej w dobie Sejmu Wielkiego. Dzieje Komisji Edukacji Narodowej, tego pierwszego w Europie ministerstwa oświaty można podzielić na trzy okresy: 1773—1776, 1776—1783 i 1783—1792. Okreś ostatni to okres niepowodzeń Komisji. Już około roku 1782 na sejmie niektórzy posłowie twierdzili, że złaicyzowana przez Komisję oświata jest zbyt kosztowna. Szlachta zaczęła występować wrogo wobec jej działalności. Instrukcje poselskie wypowiadały się za powierzeniem szkolnictwa instytutom zakonnym. Postępowe projekty I. Potockiego, dotyczące poszerzenia agend Komisji, przyznania Komisji możliwości posługiwania się organami administracji państwowej w celu realizacji jej zarządzeń, kontrola programów szkolnych na wszystkich szczeblach nauczania (z seminariami duchownymi włącznie) — zostały odrzucone. Upadek dzieła Ustawy Rządowej uniemożliwił realizację reform na polu oświaty. To zagadnienie należałoby uwzględnić. Sprzedaż królewskich ziem w latach 1791 do 1792 zasługuje także zdaniem mgr Bartla na szersze uwzględnienie. Ustawowe uregulowanie tego problemu było związane z ostrą walką na forum sejmowym. Walkę tę toczyli przedstawiciele magnaterii z obozem postępu, reprezentowanym przez posłów spośród średniozamożnej szlachty. Chodziło tu z jednej strony o utrzymanie przez magnaterię istniejącego stanu posiadania, z drugiej zaś strony o osłabienie zakresu i treści postępowych reform, które postulowano w związku z regulacją stanowiska prawnego chłopów

w królewstwach. Obóz postępu po przeforsowaniu konstytucji o królewstwach zamyslał przeprowadzić dzieło reform na odcinku chłopskim dalej, postulując regulację położenia prawnego chłopów nie tylko w królewstwach (ok. 16% ogółu chłopów), lecz także we wszystkich dobrach feudalów. Jednak zamierzenia te nie doszły do skutku.

Dr W. Rostocki nie zgodził się z twierdzeniem, jakoby w dziedzinie ustroju politycznego na sejmie grodzieńskim 1793 r. całą władzę złożono w ręce szlachecko-magnackiego sejmu. Faktyczne rządy w rzeczywistości miała sprawować Rada Nieustająca a nie sejm, mimo sformułowania art. 1 konstytucji grodzieńskich. Stanowisko Rady Nieustającej w konstytucji sejmu grodzieńskiego uległo wzmocnieniu w porównaniu ze stanem rzeczy z roku 1775 przez scentralizowanie w rękach oligarchicznej Rady władzy wykonawczej, przez jej udział w obradach sejmu.

Nie jest też słuszne — zdaniem dr Rostockiego — stwierdzenie, że reprezentanci tzw. jakobinów polskich pragnęli nadać powstaniu kościuszkowskiemu charakter rewolucji demokratyczno-burżuazyjnej, wysuwając m. in. po raz pierwszy w Polsce program uwłaszczenia chłopów. Należy zważyć, że program uwłaszczenia nie miał wśród jakobinów wielu zwolenników. Wysunął go wyraźnie tylko A. Orchowski.

Dyskusję podsumowali prof. Z. Kaczmarczyk i prof. J. Bardach. Podziękowali oni dyskutantom za konstruktywną, twórczą krytykę i za bogate uwagi uzupełniające, które zespół autorski postara się w maksymalnym stopniu wykorzystać. Jednocześnie w podsumowaniu autorzy ustosunkowali się do szeregu kwestii, poruszonych w dyskusji.

Dyskusja stała na wysokim poziomie naukowym. W podsumowaniu podniesiono jako jej istotną zaletę wysunięcie problematyki ogólnej o dużej doniosłości, przy czym jednak dyskusja nie pominęła też istotnych problemów szczegółowych. Cennym osiągnięciem dyskusji jest pokazanie związku między historią państwa i prawa a innymi naukami prawnymi oraz nauką historii sensu largo. Dyskusja wniosła wiele wniosków, które w „Zarysie“ powinny być uwzględnione.

Jednocześnie jednak, jak podkreślono w podsumowaniu, dyskusja nie była pozbawiona pewnych braków. Zbyt mało było wypowiedzi metodologicznych. Rzadko tylko i skrótowo dyskutanci poruszali problemy związane z metodologicznym i ideologicznym poziomem „Zarysu“. Brakiem dyskusji były też przejawy formalizmu prawnego w niektórych wypowiedziach.

Niemniej podsumowując całość dyskusji trzeba podkreślić, iż jej wynik ogólny jest pozytywny. Spełniła ona w zasadzie stojące przed nią zadania i pomoże znacznemu ulepszeniu „Zarysu“. Prof. Bardach zakończył podsumowanie wnioskami organizacyjnymi zwracając się o współpracę prof. Adamusa, Grzybowskiego i dr Romana przy ostatecznej redakcji określonych partii pierwszego tomu „Zarysu“.

Przemawiając w imieniu Państwowego Wydawnictwa Naukowego prof. J. Sieradzki zapewnił, iż wydawnictwo udzieli pracom nad „Zarysem“ możliwie najdalej idącej pomocy i prosił o zgłaszanie szczegółowych postulatów pod adresem P. W. N.

Dwudniową konferencję dyskusyjną zamknął przewodniczący, prof. Karol Koranyi.

Jan Baszkiewicz, Jan Jończyk, Stanisław Russocki (Warszawa)

